

TYGODNIK
Brzesko-BochniaPiątek
20 marca 2015www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas: tygodnikbb@gk.pldodatek lokalny
do „Gazety Krakowskiej”**TO IOWO**
W Dąbrowicy
śpiewali nie tylko
o miłości
STR. 6**SPORT**
Decydujące
mecze piłkarzy
ręcznych
STR. 7**Pawełek
ciągle płacze
za mamą...**● 40-latką z Łysej Góry osierociła
9 dzieci. Teraz opiekuje się nimi ojciec

Łysa Góra

Robert Gasiorek
r.gasiorek@gk.pl

Wioletta Kłusek była w kwiecie wieku. 40-letnia kobieta, energiczna, zaradna, nade wszystko opiekuńcza. Dochowała się dziewięciorga dzieci, najmłodszy to czteroletni Pawełek, najstarsza jest 22-letnia Angelika.

Pani Wiola miała problem z żylakami, musiała je usunąć operacyjnie. Ze szpitala już jednak nie wróciła. Co prawda, operacja udała się, ale zaraz po niej zrobił się zakrzep.

Organizm opanowała też sepsa. Zakażenia krwi nie udało się zwalczyć, choć 40-letnia kobieta do samego końca dzielnie walczyła o życie. O jej śmierci rodzina dowiedziała się

od pracowników GOPS. Matka dziewięciorga dzieci odeszła w najmniej oczekiwanym momencie. Właśnie rodzina dowiedziała się, że gmina przyznała im dom po zmarłych staruszkach, którzy nie mieli potomstwa. A oni sami w 11 osób gnieździł się w drewnianej ruderze. Jeden pokój i maleńka kuchnia.

Ojciec rodziny jest bezrobotny. Utrzymuje dzieci z pracy dorywczej oraz z zasiłków.

– Warunki, w jakich obecnie żyje ta rodzina, są fatalne – mówi wprost Lucyna Pachota, dyrektor GOPS w Dębnie.

W pomoc ubogiej rodzinie, którą dotknęła tak wielka tragedia, włączyła się szkoła, Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Tarnowie, a także parafia.

Więcej ● STR. 5**Bochnia. Wybieramy mistrzów urody**

▶ Trwa nasz wielki plebiscyt, w którym wybieramy mistrzów urody, czyli najlepsze zakłady fryzjerskie i kosmetyczne z terenu powiatu bocheńskiego i brzeskiego, a także najlepszych fryzjerów i kosmetyczki. Jednym z pierwszych zgłoszonych przez naszych Czytelników jest zakład „Agnieszka” z ul. Wolnica w Bochni prowadzony przez Agnieszkę Stalę. O szczegółach plebiscytu piszemy na str. 8. (maw)

Nasz region



Bochnia/Wrocław

**Nic nie działa się
wbrew mojej woli**
– mówi Tymoteusz
„Omen” Świątek
o swojej głośnej walce
we Wrocławiu.**STR. 2**

Bochnia

**Chcą, by Kasia była
w domu na święta**

25-latką z Bochni, która cudem uniknęła śmierci pod lawiną, wraca do zdrowia. Wkrótce opuści szpital. Rodzina liczy, że na święta wróci do domu.

STR. 3

Lipnica Murowana

**Wiedzą o nich nawet
w Ameryce**

Stworzyli markę. Trzy lipnickie rodzinne firmy odnoszą sukcesy nie tylko w Polsce. Piszemy o tym, jak zaczęli i co udało się im osiągnąć.

STR. 4

Nowy Wiśnicz

**Matka, żona
i artystka**

Marta Szarek, utalentowana projektantka, opowiada nam o swojej pasji. Mówi też, czemu zrezygnowała z Łodzi i przeprowadziła się do Wiśnicza.

STR. 6**Wiklina już jest, palme zacznie wyplatać w poniedziałek**

Lipnica Murowana

Małgorzata Więcek-Cebula
m.wiecek@gk.pl

Będzie jak zwykle tradycyjna, czyli wykonana z wikliny i zdobiona bibułkowymi kwiatami. Andrzej Leszczyński, stolarz z Lipnicy Dolnej, już przygotowuje się do Niedzieli Palmowej i zaplanowanego na ten dzień konkursu wielkanocnych palm. W tym roku palmę przygotowuje razem z dziećmi. Pomagać będzie im w tym także jego żona.

– Zależy mi, by to było nasze wspólne, rodzinne drzewko – przekonuje.

**▶ Andrzej Leszczyński wiklinę już ma**

Wyplatanie palmy rozpocznie zaraz na początku tygodnia. Pójdzie mu szybko, bo wiklinę ma już nie tylko pociętą, ale także posegregowaną.

– Zajęli się tym moi synowie, którzy sporo już wiedzą o wyplataniu lipnickich palm – chwali się.

Pan Andrzej jest wielokrotnym zwycięzcą lipnickiego konkursu. Przez wiele lat nie miał sobie równych. Kilka lat temu ustąpił miejsca koledze po fachu Zbigniewowi Urbańskiemu z Lipnicy Murowanej. To on jest autorem najwyższej lipnickiej palmy, mającej 36,4 metra, jaką do tej pory zgłoszono do konkursu. Tego rekordu ustanowionego kilka lat temu nie udało się pobić w ubiegłym roku.

Kto zwycięży w przyszłym tygodniu, nie wiadomo. Nieoficjalnie udało się nam ustalić, że do konkursu w kategorii tych najwyższych palm szykuje się kilka rodzin. A to może oznaczać wiele niespodzianek...

57. Konkurs Wielkanocnych Palm zaplanowany jest na niedzielę 29 marca. Towarzyszyć mu będzie kiermasz rękodzieła artystycznego. W Lipnicy będzie można się także zaopatrzyć w tradycyjne wypieki i wędliny. Impreza rozpocznie się rano i potrwa cały dzień.

W programie wiele atrakcji. Na scenie zaprezentują się lokalni artyści. Będzie można także zwiedzić lipnickie zabytki. ●

Trochę inaczej

Małgorzata
Więcek-CebulaNiektórym
z nas trudno
dogodzić

Ulicą Wiśnicką to niech pani nie jedzie, bo tam teraz robią chodnik - usłyszałam od starszego pana, który tankował samochód tuż przede mną na jednej ze stacji przy Wiśnickiej. - A droga jest zamknięta? - dopytywałam. - No nie, ale wie pani, nie jedzie się już nią tak płynnie. Ech, szkoda gadać - dokończył starszy pan.

Mimo wszystko zaryzykowałam. Faktycznie, ekipa budowlana pracowała, przejechałam obok niej bez problemu. Szkoda, że nie widzi tego pan, który mnie tak ostrzegał. Jak nie ma chodników, to źle, jak w końcu je robią, to też niedobrze. Trudno niektórym z nas dogodzić. Ciekawe, co powie starszy pan, gdy za kilka tygodni będzie jechał drogą z wygodnym chodnikiem. Jestem pewna, że znajdzie jakiś powód do narzekania... ●

Najnowsze oferty pracy

Powiatowy Urząd Pracy w Bochni, ul. Wojska Polskiego 3, 32-300 Bochnia, tel./fax 14 611 10 51, e-mail: pup@powiat.bochnia.pl

● Kucharz (oferta nr 126). Wymagania: wykształcenie min. zasadnicze zawodowe gastronomiczne, samodzielna praca. Zakres obowiązków: przygotowanie potraw, zamawianie towaru, rozliczanie czasu pracy pracowników kuchni, przygotowanie receptur. Praca na pełny etat, pierwsza umowa o pracę na czas próbny 3 miesiące z możliwością przedłużenia, dwie zmiany w godz. 8-22. Wynagrodzenie 2500 zł brutto. Praca w Borku.

Powiatowy Urząd Pracy w Brzesku, ul. Piłsudskiego 19, 32-800 Brzesko, tel./fax 14 611 10 5166 305 22, e-mail: urzad@pup-brzesko.pl

● Operator koparki (StPr/15/0326). Wymagania: wykształcenie zasadnicze zawodowe, min. 2 lata doświadczenia na tym stanowisku, uprawnienia na koparko-ładowarkę, koparki jednoznaczniowe do 0,8. Zakres obowiązków: obsługa koparki. Umowa o pracę na czas określony, pełny etat, trzy zmiany. Wynagrodzenie: 1750 zł brutto. Praca w Warysiu - możliwość delegacji w okolice Łańcuta. (BW)

Weekend w kinie

Kino Regis



► **Wspólnie z Kopciuszkiem** przeniesiemy się w świat magii

Kopciuszek

Kolejna odsłona dobrze znanej wszystkim historii o dziewczynce, która po niespodziewanej śmierci ojca zostaje ze złą macochą. Kobieta zamienia swoją pasierbicę w służącą. Jak to w bajkach bywa, los Kopciuszka odmienia dobra wróżka. Seans: godz. 14.30, 16.30, 18.30

Body/Ciało

Cyniczny prokurator i jego córka Olga starają się uporać ze stratą bliskiej osoby. Każde z nich robi to na swój sposób. Pewnego dnia terapeutka dziewczyny poznajmie, że zmarła skontaktowała się z nią z zaświatów.

Seans: godz. 20.30

● **KINO REGIS, ul. Regis 1, 32-700 Bochnia, kinoregis@bochnia.pl. Kasa tel. 14 611 69 35 w. 27 (telefoniczna rezerwacja biletów pół godziny przed pierwszym seansem).**

Kino Planeta



► **Fru! to idealna bajka dla całej rodziny**

Spongebob: Nasuchym łądzie

Spongebob musi odzyskać przepis na kraboburgery.

Fru!

Żółty ptaszek zostaje przewodnikiem stada.

Seans: godz. 16.15

Bóg nie umarł

Młody student Josh musi udowodnić, że Bóg istnieje.

Seans: godz. 18.15

Coś za mną chodzi

Jay zaczynają przesładować dziwne wizje oraz tajemnicza istota.

Seans: godz. 20.30

● **Kino Planeta Centrum Rozrywkowo-Konferencyjne, ul. Pomianowska 2B, 32-800 Brzesko, e-mail: kino@planetabrzesko.pl tel: +48146858804 do 07. (BW)**

Zdjęcie tygodnia



► **Oliwia Baran, Mateusz Kubowicz, Mateusz Musiał i Karol Zarebski to członkowie nowego zespołu A.R.T., który powstał na początku lutego w Łapanowie. Młodzi ludzie chcą razem grać muzykę rockową. - Zespół już przygotował kilka własnych utworów i zamierza je zaprezentować na zbliżających się koncertach, przeglądach i konkursach - mówi Piotr Musiał, kierownik domu kultury w Łapanowie. (maw)**

Po wygranej walce planowałem się oświadczyć Asi, mojej dziewczynie

Jeden na jednego

Z Tymoteuszem „Omenem” Świątkiem, zawodnikiem MMA Fightman Bochnia, rozmawia Małgorzata Więcek-Cebula.

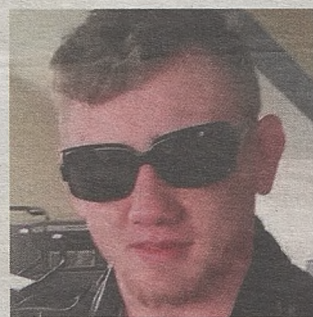
Jak się czujesz?

Bardzo dobrze. Nic mi się nie stało. Niepotrzebnie zrobił się taki medialny szum wokół walki, którą stoczyłem na gali we Wrocławiu.

Nie dziw się, że zrobił się szum, każdy, kto oglądał ten pojedynek, pewnie się zastanawiał, czy przeżyjesz. Zresztą nie bez powodu trafiłeś do szpitala?

Trafiłem do szpitala i w zasadzie od razu mogłem go opuścić, bo nic mi się nie działo. Siedziałem w nim tak długo, bo zbiegło się to wszystko z weekendem. Wtedy wiadomo, lekarze nie pracują na pełnych obrotach, aby zrobić wszystkie badania, trzeba było poczekać. Tyle co się tam jednak wynudziłem, to moje.

Widzę, że tym, co się wydarzyło, bardzo się nie przejmujesz... Bo nie ma się czym przejmować. To nie pierwszy raz, kiedy brałem udział w takiej wal-



► **„Omen” chce jak najszybciej wrócić do treningów**

ce. Bywały sytuacje, kiedy dużo bardziej oberwałem, nikt się wtedy mną nie przejmował. Zresztą jako małe dziecko też nieraz oberwałem, ale to już inna historia. **Widziałam, że Twoja dziewczyna, która obserwowała walkę na widowni, bardzo przeżywała to, co się działo...**

Może wyglądało to tak, ale ja nie czułem się źle, sam chciałem walczyć, nikt na siłę mnie do tego nie przekonywał. Decyzja była moja. Co do Asi, to planowałem się jej oświadczyć po wygranej walce, wyszło trochę inaczej. Przedem mną jednak jeszcze wiele walk i mnóstwo zwycięstw.

Jesteś bardzo pewny siebie...

Znam swoje możliwości, wiem, na co mnie stać. **Słyszałeś pewnie, że po tym przegranym pojedynku pojawiły się sugestie, że do tej walki nie byłeś dostatecznie dobrze przygotowany...**

Bzdura, byłem bardzo dobrze przygotowany. Trenowałem pod okiem Tomka Knapa, wszystko było tak jak trzeba.

Co dalej?

Chcę złapać oddech i jak zjedzie mi opuchlizna, przystąpić do treningów.

MMA to moje życie. Wszystko wskazuje na to, że w tej chwili całkowicie będę mógł się poświęcić tej mojej pasji. Do tej pory trenowałem po pracy. Wyglądało to tak, że w ciągu dnia pracowałem na budowie, a wieczorami były treningi. W tej chwili jest szansa, że to się wszystko zmieni. I to jest fajne.

Życzę Ci powodzenia...

Będzie potrzebne, chcę raz jeszcze spotkać się z Victorem Marinho na ringu i tym razem zwyciężyć. Potrzebuję jednak na to trochę czasu. ●

ROZMAWIAŁA

MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA

O nich się mówiło

● **Marek Bzdek, wójt gminy Bochnia**

Mieszkańcy Gorzkowa chcą odłączenia od gminy i przyłączenia do miasta. Wójt Marek Bzdek przekonuje, że będzie ich namawiał, by zostali w obrębie gminy. (MAW)

● **Ludwik Węgrzyn, starosta powiatu bocheńskiego**

Zdecydował o powiadomieniu policji o „aferze podsłuchowej” w ZS nr 1. O problemie opowiedziały mu dyrektorka i jej zastępczyni bocheńskiego „mechanika”, które odkryły „dziwne kable”. (MAW)

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia

STAŁY DODATEK DO „GAZETY KRAKOWSKIEJ”
REDAKCJA: 32-700 Bochnia, ul. Kąć 4, e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
tel. 14 613 53 79

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

Małgorzata Więcek-Cebula
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Agnieszka Kura, Andrzej Mizera, Roman Kieroński, Jan Salamon, Wojciech Salamon, Krzysztof Surma
BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Wojciech Harpula
tel. 12 688 81 01, sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński
WYDAWCA:
Polska Press Sp. z o.o.,
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45,
Oddział w Krakowie,
31-548 Kraków, al. Pokoju 3

POLSKA
PRESS
GRUPA

PREZES: Małgorzata Cetera-Bulka
DRUK: Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec,
ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

Liczą, że Kasia wróci na święta

● 25-latka, która cudem uniknęła śmierci po zejściu lawiny w górach, nadal jest w szpitalu

● Wkrótce opuści lecznicę, zanim wróci do formy, czeka ją jednak bardzo długa rehabilitacja

Bochnia

Małgorzata Więcek-Cebula
m.wiecek@gk.pl

Tyłu gości nie ma chyba żaden z pacjentów Szpitala Jana Pawła II w Krakowie. 25-letnią Kasię Węgrzyn z Bochni odwiedza rodzina, przyjaciele i znajomi.

- Kasia jest osobą bardzo otwartą, ma wielu przyjaciół, wcale mnie to nie dziwi - mówi jej siostra Urszula.

Ona też w szpitalu była bardzo często, cieszy się, że Kasia z dnia na dzień wygląda coraz lepiej i co najważniejsze,

czuje się coraz silniejsza. Te postępy są widoczne. Kasia już wstaje z łóżka, stara się chodzić z pomocą innych i cały czas rehabilituje się. - Wszyscy to widzimy, że bardzo zależy jej na tym, aby jak najszybciej wrócić do formy - mówi Ula.

Bochnianka poprosiła o przyniesienie książek i MP3 z ulubioną muzyką, chętnie przegląda też czasopisma specjalistyczne związane z jej wielką pasją, jaką są góry.

Rodzina opowiedziała jej o tym, co wydarzyło się podczas wyprawy do jaskini pod koniec lutego. Kasia wie także, że jedna z dziewczyn, która była z nią, nie przeżyła.

- Sama z tego wypadku jednak nic nie pamięta. Ma lukę w pamięci, jeśli chodzi o to wydarzenie, może to i dobrze - mówi jej siostra.

Kilka dni temu Kasia udzieliła RMF FM wywiadu i przyznała się w nim, że dobrze pamięta wszystko, co było wcześniej, wszystko wydarzyło się



► Góry to wielka pasja 25-letniej Kasi. Mimo że w wyniku wypadku cudem uniknęła śmierci, nie chce z nich rezygnować

w szpitalu, tylko z samego wypadku nic nie wie. Nie pamięta tego dnia w ogóle.

- Poszliśmy prawdopodobnie do jaskini, bo zajmują się taternictwem jaskiniowym, i prawdopodobnie to było wejście do jednej z jaskiń. Ale też nie mogę sobie przypomnieć, jaka to była jaskinia dokładnie - tłumaczyła reporterowi RMF FM.

Do wypadku, w którym uczestniczyła Kasia, doszło 21 lutego. Bochnianka razem z grupą znajomych wybrała się w Tatry. Zamierzali obejrzeć wnętrze Jaskini Komin w Ratuszu Litworowym w Dolinie Miętusiej.

Podczas wyprawy zesłała na nich lawina. Jedna osoba zginęła na miejscu, dwie wyszły z tego bez szwanku.

Kasia, która przez blisko godzinę przebywała pod metrową warstwą śniegu, w stanie głębokiej hipotermii trafiła do szpitala. Przez kilka dni lekarze utrzymywali ją w śpiącz-

ce, jej stan był bardzo poważny. Po wybudzeniu okazało się, że Kasia nie ma żadnych niebezpiecznych zmian, że wyszła z tego wypadku cudem.

Od trzech tygodni dochodzi do siebie. Nadal przebywa na oddziale intensywnej terapii krakowskiego szpitala.

Są spore szanse, że wkrótce opuści szpital. Będzie się musiała przenieść do ośrodka rehabilitacji. To konieczność, aby mogła wrócić do dawnej formy. W udzielonym wywiadzie przyznała, że nadal chce chodzić po górach.

- Na razie muszę dojść do pełnej sprawności, tak żeby swobodnie się poruszać. Może będę trochę mniej się udzielać, przynajmniej na tę chwilę, przystopuję troszkę - mówi.

Rodzina ma nadzieję, że najbliższe święta Kasia spędzi razem z nimi w domu w Bochni. - Wszyscy tu na nią czekamy, mama, tata, ja i jej ulubiony kot Stefan - mówi Ula Węgrzyn. ● ©©

Kasia już wstaje z łóżka i dzielnie ćwiczy. Chce jak najszybciej wrócić do sprawności

Na weekend, na urlop, na zawsze... w Gminie Lipnica Murowana

Czego mogą spodziewać się mieszkańcy Gminy Lipnica Murowana w II kadencji Pana urzędowania na fotelu wójta, a szczególnie w najbliższym czasie?

Dalszego rozwoju gminy pod wieloma względami. Z jednej strony kontynuując rozpoczęte prace, a z drugiej właściwie przygotowując się do skorzystania z nowego rozdania środków unijnych, ale przecież także i tych krajowych szczególnie we współpracy z Urzędem Marszałkowskim i Starostwem Powiatowym. Na początek ruszy sporo zadań z zakresu infrastruktury drogowej. Wspólnie z powiatem bocheńskim będzie prowadzony remont w ramach Narodowego Programu Odbudowy Dróg Lokalnych. Jesteśmy jednym z partnerów programu, realizowanego przez samorząd powiatowy i kilka gmin. Przebudowa, budowa oraz remont ciągu dróg powiatowych: Siedlec - Stradomka - Nieznanowice; Uszew - Nowy Wiśnicz - Nieznanowice, Sobolów - Ubrzeż, Leszczyna - Wieruszycze, Leszczyna - Nowe Rybie, Żegocina - Kamionna, Lipnica Murowana - Połom Duży, Nowy Wiśnicz - Lipnica Murowana, Kobyłe - Lipnica Górna, Kopaliny - Stary Wiśnicz. Na ten cel, w budżecie zapisaliśmy ponad trzysta tysięcy złotych. Ponadto dzięki aktywności radnego powiatowego, członka Zarządu Powiatu Józefa Radzięty wkrótce ruszą za kwotę ok 2,5 miliona złotych prace przy stabilizacji dużego osuwiska na drodze powiatowej w Rajbrocie. Odblokowany został także temat zasięgu telefonii komórkowej w tej miejscowości, niebawem mieszkańcy będą mogli korzystać z uruchomionego zasięgu. W tym roku chcemy zlecić wykonanie szeregu dokumentacji technicznych, które będą podstawą ubiegania się o środki unijne. Zamierzamy kontynuować prace związane z budową sieci kanalizacyjnej w Lipnicy Dolnej. Wystąpimy w tym roku o wsparcie finansowe do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska Gospodarki Wodnej w Krakowie. To spore wyzwanie, bo mowa o kwocie około dwóch milionów złotych. Zaplanowaliśmy także prace związane z termomodernizacją obiektów użyteczności publicznej, tj. Zespołem Szkół w Rajbrocie oraz Ośrodkiem Zdrowia w Lipnicy Murowanej. Liczymy także, że wkrótce wspólnie z województwem wybudujemy dwie zatoki przystankowe w Lipnicy Dolnej, które w znacznym stopniu poprawią bezpieczeństwo naszych dzieci dojeżdżających do szkół i przedszkola. W Rajbrocie już wyremontowaliśmy kolejny odcinek wodociągu, a trwają dalsze prace koncepcyjne dotyczące rozbudowy wodociągu. Jak widać inwestycje postępują, a w planach jest wiele zadań na wiele milionów złotych.

Co zamierzają Państwo zrobić, aby najlepiej wykorzystać atuty, jakimi dysponuje gmina?

Zapewne kluczowa będzie współpraca z samorządami wyższego szczebla, co już dawno efekty i liczę, że będzie tylko lepiej z każdym rokiem budżetowym. W nowej perspektywie pojawia się podział województwa na subregiony, z tego tytułu chciałbym, aby gmina Lipnica Murowana była wizytówką naszego subregionu - Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego. Zabytki, w tym perła kościoł św. Leonarda, który od 12 lat znajduje się na prestiżowej liście UNESCO, w ogóle dziedzictwo historyczne, kulturowe i przyrodnicze, kult świętych i błogosławionych to walory, które kumulują się na stosunkowo niedużym obszarze i wyróżniają nas spośród innych gmin Małopolski. Wobec powyższego na nowo chcielibyśmy budować markę Gminy Lipnica Murowana pod kątem naszych lokalnych twórców, producentów, przedsiębiorców etc. zajmujących się różnymi dziedzinami gospodarki. Wzajemne wsparcie, lokalna certyfikacja i wyeksponowanie tego, co najlepsze na zewnątrz - promocja lokalnego „produktu” na bazie popularności i rozpoznawalności Gminy Lipnica Murowana to zadania, jakie stawiamy przed sobą i naszymi mieszkańcami. Chcielibyśmy, aby motywem przewodnim najbliższych lat było hasło: „Na weekend, na urlop, na zawsze... w Gminie Lipnica Murowana”. Dobre położenie, dobra komunikacja z Tarnowem, Nowym Sączem i Krakowem, cisza i spokój, przywiązanie do tradycji oraz rozpoznawalność oraz wszystko, co wcześniej było wspomniane, powinno być atutami, na których będziemy starać się bazować i budować swą pozycję na mapie naszego kraju.

29 marca odbędzie się u Państwa 57. Konkurs Lipnickich Palm i Rękodziela Artystycznego im. Józefa Piotrowskiego. Czy z tego tytułu przygotowują Państwo jakieś specjalne atrakcje dla mieszkańców i przyjeźdźców?

Formuła naszego święta od lat jest mocno rozbudowana, to już nie tylko słynny w całej Polsce konkurs, ale także jarmark z rękodziełem lokalnym, naturalnymi wyrobami, degustacjami i prezentacją dorobku kulturalnego. Całą uroczystość uświetniają zaci goście, którzy podnoszą rangę naszego święta i promują naszą małą i piękną gminę, która szczególnie w tym dniu okazale się zawsze prezentuje. Całości jak zawsze towarzyszą występy lokalnych artystów, grup obrzędowych, orkiestr dętych etc. Oczywiście nie zapominamy o tym, że święto Niedzieli Palmowej wywodzi się z naszej wiary i tradycji biblijnej, zatem najważniejszym momentem całego dnia jest uroczyste poświęcenie palm na lipnickim rynku, uroczysta procesja i msza święta, w której bierze udział

rocznie kilka tysięcy osób. Jednym z ważniejszych wydarzeń jest oczywiście rozstrzygnięcie konkursu palm i wręczenie nagród od licznych mecenasów i sponsorów, dzięki którym od lat możemy z takim rozmachem gościć turystów z całej Polski i nagradzać naszych lokalnych twórców. Jak zawsze dostępne będą nasze wszystkie zabytki, w kościele św. Leonarda tradycyjnie będzie można uczestniczyć w specjalnym koncercie, tego dnia Lipnica staje się co najmniej stolicą Małopolski, więc zapraszamy wszystkich, starszych i młodych, całą rodzinę, aby 29 marca zawitać w gościnne progi Lipnicy Murowanej. Zapraszamy

Wójt Gminy Lipnica Murowana
Gminny Dom Kultury w Lipnicy Murowanej

zapraszają na

57. Konkurs Lipnickich Palm i Rękodziela Artystycznego im. Józefa Piotrowskiego

Lipnica Murowana, 29 marca 2015 r.

Honorowi Patronowie

prof. Małgorzata Omilanowska - Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ks. bp Andrzej Jędraszko - Biskup Tarnowski
Marek Sowa - Marszałek Województwa Małopolskiego
Ludwik Węgrzyn - Starosta Bocheński

Współorganizator Konkursu

Parafia Rzymskokatolicka w Lipnicy Murowanej

Mecenas Konkursu

Bacówka Towary Tradycyjne z Rajbrotu

Patronrzy

Międzyzwoleńskie Miasto Kraków

Patronat medialny

Tarnowska.tv HD RMF 24
Gazeta Krakowska

Sponsorzy

BACÓWKA
RONDO
IGLOO
MIAŁOBUKOWA
ASIS
BIAŁY JELEŃ
KRAKOWIAK

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PROGRAM

Rynek godz. 8:00

Inauguracja imprezy - mierzenie, stawianie palm
Występy zespołów regionalnych
- Orkiestra Dęta z Rajbrotu
- Program artystyczny uczniów z Zespołu Szkół w Rajbrocie
- Zespół Pieśni i Tańca z Rajbrotu
- Zespół Obrzędowy GORZANIE z Lipnicy Górnej
- Orkiestra Dęta z Lipnicy Dolnej

godz. 10:15 Uroczyste otwarcie Konkursu i przywitanie zaproszonych Gości przez Wójta Gminy

godz. 10:45 Poświęcenie palm na lipnickim rynku

godz. 11:00 Uroczysta Msza św. w kościele pw. św. Andrzeja Apostoła w Lipnicy Murowanej

godz. 12:30 Występ Zespołu Regionalnego JAKUBKOWIANIE z Łososiny Dolnej cz. 1

godz. 13:00 Ogłoszenie wyników Konkursu oraz wręczenie nagród

godz. 13:30 Występ Zespołu Regionalnego JAKUBKOWIANIE z Łososiny Dolnej cz. 2

godz. 14:00 Koncert "Obrazek wielkanocny" w wykonaniu Międzyzwoleńskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca KRAKOWIAK z Krakowa

Kościół św. Leonarda
godz. 17:00 Koncert gitarowy "Pasja" w wykonaniu Rafała Gondka

Wydarzenia towarzyszące

- żywe warsztaty wykonywania palm
- jarmark wielkanocny
- konkurs na najładniejsze stoisko wielkanocne

Działają na lipnickiej ziemi, słychać o nich w całej Polsce, a nawet USA

● Szkółka ogrodnicza, wytwórnia chrupek i klimatyczna baczówka powstały 24 lata temu

● Rodzinne interesy okazały się strzałem w 10. Dziś jest o nich głośno nie tylko w Lipnicy

Ziemia lipnicka

Małgorzata Więcek-Cebula
m.wiecek@gk.pl

W 1991 roku postanowili założyć własny interes. Nie było łatwo, ale nie poddawali się. Barbara i Ryszard Grzesikowie postawili na szkółkę roślin ozdobnych, Józef Radzięta i Kazimierz Juszczycy uruchomili produkcję chrupek kukurydzianych, a Lucyna i Janusz Szotowie założyli baczówkę. Po 24 latach każdy z nich może sobie pogratulować, nie tylko udało się im rozwinąć firmy, ale zdobyć uznanie na arenie ogólnopolskiej. Grzesikowie prowadzą jedną z najlepszych szkółek w Polsce, chrupki i makarony z Rajbrotu kupują nawet w USA, a baczówka w Iwkowej to dziś hotel, restauracja i nowoczesne spa.

Zaczął się od choinek

Gdy Barbara i Ryszard Grzesikowie od rodziców dostali w prezencie 3,5 ha działkę, wiedzieli, że trzeba na niej coś zasadzić. Chcieli wykorzystać niewątpliwie atuty, jakie ma ziemia lipnicka, czyli piękne położenie i czyste środowisko.

**Grzesikowie
zaczynali od 3,5 ha,
dziś mają 40 ha
obsadzonych
roślinami**

- Pomysłów było wiele, zastanawialiśmy się między innymi nad założeniem sadu - wspomina Ryszard Grzesik.

Ostatecznie jednak postawili na szkółkę roślin ozdobnych.

Pierwsze sadzili choinki. Było ich 60 tysięcy. Pojedynczymi maleńkimi sadzonkami pokryli praktycznie wszystko, co mieli. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Zachęceniu sukcesem postanowili rozwinąć asortyment. Hodowali kwiaty balkonowe. Ich dom był jednym z pierwszych w regionie, gdzie balkony zachwycały wyglądem.

Ustrojony czerwonymi pelargoniami został uwieczniony nawet na rodzinnym zdjęciu, podobnie jak róże, które

z wielkim wyczuciem Barbara Grzesik sadziła koło ich domu w Lipnicy Górnej. Dziś kwiatów jest mniej wokół domu, zastąpiły je krzewy i ozdobne drzewka.

- Brakuje nam czasu, by koło domu tym wszystkim się zajmować samemu. Wiadomo, szewc chodzi w dziurawych butach - mówi pani Basia, przyznając się, że jak tylko ma wolną chwilę, pomaga w szkółce. Bo tam pracy nigdy nie brakuje.

Dziś gospodarstwo Grzesików „Eko-Garten” jest jednym z większych w Polsce. Obejmuje 40 ha. Są też szklarnie i tunele foliowe.

Grzesikowie pracują sami, dodatkowo zatrudniają około 20 osób, w sezonie współpracowników jest jeszcze więcej.

Rodziców w pracy wspierają dzieci. Dwie starsze córki studiują architekturę, jedna na Politechnice Krakowskiej, druga krakowskiej ASP.

- Żartują, że w przyszłości może dorobią sobie architekturę krajobrazu - mówi pan Ryszard.

W domu jest jeszcze 9-letni Bartosz, uczeń drugiej klasy szkoły podstawowej.

Działalność Grzesików dostarczają specjaliści. W ubiegłym roku zostali laureatami konkursu Agro-liga.

Znaleźli się w grupie 16 najlepszych tego typu firm w Polsce. Mają spore szanse na więcej.

W maju zaplanowane jest rozstrzygnięcie konkursu na szczeblu ogólnopolskim. Grzesikowie dostali już zaproszenie do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie.

Fabryka w garażu

Na produkowanych przez nich chrupkach wychowało się niejedno pokolenie. Od 24 lat w Rajbrocie Józef Radzięta razem ze szwagrem Kazimierzem Juszczycy prowadzi rodzinną firmę „Jura” zajmującą się właśnie produkcją chrupek i makaronów.

Zaczynali tak jak Grzesikowie na początku lat dziewięćdziesiątych.

- Szukaliśmy pomysłu na biznes, ja dopiero co wróciłem z USA. Pamiętam, jak spotkałem się ze szwagrem i razem wpadliśmy na pomysł, by produkować chrupki - wspomina pan Józef.

Zaczynali w niewielkim garażu w Żegocinie. Tam umie-



► Barbara i Ryszard Grzesikowie z Lipnicy Górnej szkółkę roślin ozdobnych prowadzą od 24 lat



► Rafał Juszczycy i Łukasz Radzięta, współwłaściciele rodzinnej firmy Jura z Rajbrotu, funkcjonującej na Rynku od ponad 20 lat



► Magdalena Szot-Bodek i Joanna Szot-Pączek, współwłaścicielki Baczówki „Biały Jeleń” w Iwkowej

cili pierwsze maszyny. Później zakład przenieśli do Rajbrotu do wynajętych pomieszczeń. W 1994 postanowili wybudować swój własny zakład.

Dziś zatrudniają w nim 16 osób. Produkują chrupki oraz makarony. Wszystko na bazie naturalnych składników. Makaron z dobrej jakości mąki i jajek - chrupki z kaszy kukurydzianej - oczywiście bez dodatku glutenu.

- Nasz towar jest eksportowany do USA, ale także Europy - wylicza pan Józef.

Ich produkty mają też zbyt w Polsce. Jura ma podpisaną umowę z dużą siecią supermarketów. Ich produkty dostępne są niemal we wszystkich sklepach w regionie.

- Czasem dzwonią do nas ludzie z Gdańska i pytają, gdzie te nasze chrupki można dostać - mówi współwłaściciel firmy.

Dziś oprócz szwagra w firmie pracuje młodsze pokolenie.

- To dwaj moi synowie Łukasz i Janek oraz ich kuzyni Rafał i Karol - mówi pan Józef.

Firma z Rajbrotu odnosi sukcesy i to niemałe. Otrzymali certyfikat „Doceń polskie”, którego honorowym patronem było Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mogą pochwalić się również certyfikatem „Mistrz rolnictwa i przetwórstwa”. Wszystkie ich produkty wytwarzane są zgodnie z systemem HACCP.

Największym wyróżnieniem jest dla nich jednak dobra ocena samych konsumentów. To więcej niż wszystkie nagrody.

Od schroniska do spa

Gdy patrzy się dziś na piękną Baczówkę „Biały Jeleń” w Iwkowej, stylową restaurację i nowoczesne spa, ciężko uwierzyć, że w tym miejscu ponad dwadzieścia lat temu funkcjonowało siermiężne schronisko z kilkoma pokojami i wspólną łaźnią. Takie były jednak początki. Janusz Szot, były dyrektor domu kultury w Lipnicy Murowanej, niewielki budynek odkupił od samorządu w Iwkowej. Miał pomysł na jego zagospodarowanie. Chciał wykorzystać dobre położenie tego obiektu na terenie Pogórza Karpackiego. Baczówka zlokalizowana jest już przy lesie, stąd

wiedzie piękny szlak do Lipnicy Murowanej, który spacerkiem można przejść za ledwie godzinę.

O tym, że stworzenie w takim otoczeniu miejsca, w którym może zatrzymać się turysta, było dobrym pomysłem, okazało się już po roku funkcjonowania baczówki. Coraz liczniej pojawiali się tu bowiem turyści, którzy cenili sobie wypoczynek w zgodzie z naturą.

Z czasem baczówkę zmodernizowano.

Dziś każdy pokój ma łaźnię. Przy potężnym obiekcie funkcjonuje restauracja specjalizująca się w regionalnych przysmakach, jest tu także stadnina koni huculskich i nowoczesne spa z basenem.

10

**TYSIĘCY OSÓB
w ciągu roku odwiedza
Baczówkę „Biały Jeleń”
w Iwkowej**

W prowadzenie interesu Szotowie zaangażowali swoje córki. Magdalenę i Joannę. Każda z nich jest odpowiedzialna za coś innego. Najważniejsze decyzje podejmują jednak wszyscy razem.

- Jest to przecież cały czas interes rodzinny - podkreśla Magdalena Szot-Bodek.

Dziś Baczówka „Biały Jeleń” to jedno z ciekawszych miejsc na turystycznej mapie Polski. Obiekt dysponuje trzydziestoma miejscami noclegowymi, w restauracji serwowane są oryginalne przysmaki, wielokrotnie nagradzane na konkursach o randze ogólnopolskiej.

- Mamy tu świetną zupę z ognia, bardzo ostrą, ale niezwykle smaczną.

Gości częstujemy też anyżówką, wytwarzaną przez nas wódką podawaną na gorąco o oryginalnym anyżowym smaku - wylicza Magdalena Szot-Bodek.

W ciągu roku miejsce to odwiedza ponad dziesięć tysięcy turystów. Wśród gości są mieszkańcy pobliskiego Krakowa, Śląska i Warszawy. Bywają tu także goście z USA, Niemiec i Austrii. ●

©©

Ojciec został sam z gromadką dzieci. Pawełek przez sen ciągle woła mamę



▶ 17-letni Sebastian (z lewej) i 16-letni Dawid, synowie pani Wioletty, regularnie chodzą na jej grób



▶ Angelika (pierwsza z lewej) stara się zastąpić najmłodszym dzieciom mamę

- 40-letnia kobieta osierociła dziewięcioro dzieci, najmłodszy synek ma 4-latka
- Matkę stara się zastąpić 22-letnia siostra Angelika

tyśa Góra

Robert Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl

- Kiedy mój najmłodszy braciszek Pawełek pyta, kiedy przyjdzie mama, aż ściska mnie w gardle. On ma tylko cztery latka, jak mam mu powiedzieć, że już nigdy jej nie zobaczy? - mówi drżącym głosem 22-letnia Angelika Kłusek z Łysej Góry. - Nieraz budzi się w nocy z płaczem i ją woła. Przytulam go, głaszczę, a żyłki same płyną mi po policzkach.

Wioletta Kłusek była w kwiecie wieku. 40-letnia kobieta, energiczna, zaradna, nade wszystkim opiekuńcza. Dochowała się dziewięciorga dzieci, najmłodszy to Paweł, nastarsza jest właśnie Angelika.

Gdy pani Wiola wybierała się do szpitala na zabieg usunięcia żylaków, martwiła się, czy mąż poradzi sobie z dziećmi pod jej nieobecność. Przez myśl jej pewnie nie przeszło, że to ostatnie ich wspólne chwile.

- Lekarze po operacji mówili nam na odwiedzinach, że mama za kilka dni opuści szpital - mówi cicho 16-letni Dawid i zaraz spuszcza wzrok.

Zamiast niej do drzwi domu zapukał pracownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

- Wasza mama umarła - oznajmił.

Najpewniej zrobił się zakrzep. Organizm opanowała też sepsa. Zakażenia krwi nie udało się zwalczyć, choć 40-letnia kobieta do samego końca dzielnie walczyła o życie.

Po dwa metry na osobę

Odeszła w najmniej oczekiwanym momencie (dokładnie 1 stycznia tego roku, kilka godzin po sylwestrze). Właśnie dowiedzieli się, że gmina przyznała im dom po zmarłych starszuchach, którzy nie mieli potomstwa. A oni sami w 11 osób gnieździł się w drewnianej ruderdze. Jeden pokój i maleńka kuchnia. W sumie nieco ponad 20 metrów kwadratowych na wszystkich. Bez łazienki, za to ze zbitym z desek, prowizorycznym wychodkiem na zewnątrz.

Często rozmawiam z mamą przy grobie. Czuję, że mnie słyszy i czuwa nad nami

- Wiola bardzo się cieszyła na myśl o tej przeprowadzce - mówi Mieczysław Kłusek, mąż zmarłej 40-latki. - Tam czekają na nas dwa pokoje, kuchnia i łazienka. Takich wygód nigdy nie mieliśmy. Mamy przenieść się w maju - zaznacza.

Pan Mieczysław jest bezrobotny. Utrzymuje dzieci z pracy dorywczej oraz z zasiłków.

- Warunki, w jakich obecnie żyje ta rodzina, są fatalne - mówi wprost Lucyna Pachota, dyrektor GOPS w Dębnie. - Nasz pracownik socjalny regularnie do nich zagląda, sprawdzając, czego im potrzeba - podkreśla.

Nasi reporterzy również odwiedzili rodzinę Kłusków.

Wąski korytarz, pokój z trzema starymi wersalkami i kuchnia we wnęce. To ich całe królestwo. Przy piecu stoi Angelika. Właśnie gotuje obiad.

- Po śmierci mamy staram się ją zastąpić na tyle, ile potrafię - mówi 22-letnia dziewczyna.

- Tata też mi mocno pomaga, czasem młodszy bracia. Wspólnymi siłami jakoś to wszystko przetrwamy - dodaje z delikatnym uśmiechem.

Nie zostali sami sobie

W pomoc ubogiej rodzinie, którą dotknęła tak wielka tragedia, włączyła się szkoła, Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Tamowie.

- W trakcie kiermaszu zebraliśmy około 600 zł na rzecz Kłusków - mówi Renata Chlupka, koordynatorka akcji, która mieszka w Łysej Górze.

Z kolei prawie 8 tys. zł zebrano w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Te pieniądze zostaną przeznaczone na wyposażenie domu.

- Znam te dzieci, bo uczę niektóre z nich katechezy - mówi proboszcz Marian Wikar.

- 9-letnia Karolinka idzie wkrótce do Pierwszej Komunii Świętej. Chcemy pomóc w przygotowaniu tej uroczystości - deklaruje.

Rodzina Kłusków raz w tygodniu jeździ na cmentarz do Biadolin Radłowskich, gdzie spoczęła pani Wiola.

- Tu rozmawiam z mamą, czuję, że mnie słyszy i nad nami czuwa - mówi 17-letni Sebastian. - Ona nie da nam zgnąć... ● ©

REKLAMA

005056057

Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców

Dobiega końca realizacja projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu dla mieszkańców gminy Borzęcin”. Głównym celem zadania realizowanego ze środków europejskich przez miejscowy samorząd jest zapewnienie dostępu do Internetu dla mieszkańców gminy, zagrożonych wykluczeniem cyfrowym. W tym celu zakupiono 161 zestawów komputerowych wraz z oprogramowaniem oraz wybudowano 11 masztów umożliwiających dostęp do Internetu drogą radiową. Z Gminnego Ośrodka Kultury sygnał jest transmitowany dalej do stacji bazowych (masztów) w poszczególnych miejscowościach, skąd jest rozsyłany do poszczególnych użytkowników. Z programu korzystają rodziny spełniające kryterium dochodowe uprawniające do korzystania z pomocy społecznej oraz świadczeń rodzinnych, jak również dzieci i młodzież ucząca się z rodzin w trudnej sytuacji materialnej i społecznej oraz osoby niepełnosprawne.

- Dzięki realizowanemu przez nas zadaniu dostęp do Internetu uzyskało 150 gospodarstw domowych oraz 11 jednostek organizacyjnych gminy - informuje koordynujący projekt Tadeusz Żurek, zastępca wójta gminy Borzęcin. - Tymi jednostkami są: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Borzęcinie, Gimnazjum w Borzęcinie Górnym, Szkoła Podstawowa w Borzęcinie Górnym, Publiczne Przedszkole w Borzęcinie Górnym, Szkoła Podstawowa w Borzęcinie Dolnym, Przedszkole w Borzęcinie Dolnym, Gimnazjum w Bielczy, Szkoła Podstawowa w Bielczy, Przedszkole w Bielczy, Zespół Szkół w Przyborowie i Szkoła Podstawowa w Przyborowie.

Bezpłatny internet oraz przekazany sprzęt komputerowy stwarza okazję do wyrównania szans w dostępie do nowoczesnych technik informacyjnych. Daje też większe

możliwości rozwoju, znalezienia pracy, podniesienia kwalifikacji mieszkańców, w tym młodzieży uczącej się, osób pochodzących z rodzin o niskich dochodach i niepełnosprawnych. Poprzez upowszechnienie internetu, rozwija społeczeństwo informatyczne, poprawiając warunki życia w dłuższej perspektywie.

- Projekt daje korzyści nie tylko beneficjentom, ale i gminie - mówi Tadeusz Żurek. - Posiadanie infrastruktury teleinformatycznej, która stanowi podstawę do podejmowania nowych rozwiązań w celu rozwoju społeczeństwa informatycznego, zniwelowanie różnic w dostępie do internetu może pozytywnie wpływać na zmniejszenie poziomu bezrobocia mieszkańców i wzrost atrakcyjności gminy.

Całkowita wartość realizowanego projektu wynosi 2 215 607,67 zł z czego dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej to kwota 2 106 919,43 zł.

Zakończenie realizacji projektu nastąpi 31 marca 2015 roku.

Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka - 8 Oś priorytetowa: Społeczeństwo informacyjne-zwiększenie innowacyjności gospodarki Działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu - eInclusion pn „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu dla mieszkańców Gminy Borzęcin”.

INNOWACYJNA
GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



„Dotacje na Innowacje”

„Inwestujemy w Waszą przyszłość”

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka

Łączy życie artystki, z rolą matki i żony

Rozmowa

Z Martą Szarek, projektantką i malarką, która stara się łączyć rolę matki z pasją, rozmawia Barbara Wójcik

Czuje się Pani bardziej projektantką czy malarką?

Sztuka towarzyszy mi od... zawsze. Odkąd sięgam pamięcią, realizowałam swoje wariacje, począwszy od krokodyla wyrzeźbionego w piasku, skończywszy na, no właśnie, to trwa i będzie trwało do końca. Taka jestem. Czy jestem bardziej projektantką czy malarką, w tej chwili więcej maluję niż projektuję, jutro może być na odwrót.

Nie myślała Pani o zostaniu w Łodzi, kolebce mody polskiej?

Mieszkałam tam 12 lat. Znam środowisko zarówno łódzkie, jak i warszawskie. Ludzie zatracają się w tym świecie, w świecie, gdzie głównym celem jest pokazanie się „na ścianie”, pójście z pokazu na pokaz, z pubu do pubu. Ja już ten etap życia mam za sobą. Wybierając życie projektanta, trzeba dokonać wyboru i odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest w moim życiu najważniejsze, oddać się temu w stu procentach. Ja dokonałam wyboru. Wyjechałam z rodziną w magiczne miejsce, gdzie tak naprawdę robię wszystko to, co robiłam w Łodzi, a nawet więcej, w miejsce, gdzie życie płynie wolno, a inspiracją jest chociażby otwarte okno w mojej pracowni.

Wyprowadzając się z Łodzi, tak po prostu opuściła Pani od wszystkiego?

Nie, nie zrezygnowałam z Łodzi, jestem tam raz w miesiącu. Przecież Łódź to także moje miasto, to wspomnienia, cudowne czasy studenckie, praca. Poznałam tam świetnych ludzi, z którymi mam stały kontakt.

Czyli Pani się udało znaleźć swoje miejsce w trudnym świecie mody?

Tak. Mam za sobą kilka pokazów, konkursów, między innymi Oskary Fashion, a co najważniejsze, mam swoje klientki, którym od kilku lat pomagam przygotować stylizacje okazjonalne. Wśród klientek są również przyszłe panny młode, wówczas jest to stylizacja tzw. pełna, czyli nie tylko strój, ale także biżuteria, obuwie, dobór kolorystyki makijażu, rodzaju fryzury.



FOT. ADAM ŚCWIKOWSKI

► Projektantka, malarka, ale teraz chyba przede wszystkim matka. To z myślą o swojej córce zdecydowała się wyjechać z Łodzi. – Duże miasto to złe miejsce do wychowywania dziecka – przyznaje.

Nasz rozmówca

● Marta Szarek

35-letnia mieszkanka Nowego Wiśnicza. Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu wyjechała na studia do Łodzi. Jak sama mówi, w ciemno, nie wiedząc, co ją tam czeka. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Jest dyplomowaną projektantką ubioru oraz projektantką obuwi. Posiada również dyplom z rysunku i malarstwa. Po 12 latach mieszkania w Łodzi postanowiła wrócić w rodzinne strony. Swoje prace prezentuje na stronie internetowej: www.masza.decoart.pl

Mam swoją pracownię, w której się zamykam i nikt nie może do niej wchodzić

Pracę stylistek znamy w większości z ekranów telewizora, czy rzeczywistość wygląda tak samo? Pełne podporządkowanie dla Pani wizji?

Znane „gwiazdy”, które zajmują się tą stylizacją, biorą duże pieniądze za godzinę, potocznie mówiąc, chodzenia po sklepach, ale to nie o to chodzi. Nie staję z kobietą przed lustrem i nie mówię jej zobacz, jaka jesteś piękna. W tej pracy chodzi o konkrety. Pytam, co chcą, co lubią, w czym czują się dobrze, a wszystko po to, aby cała moja praca nie poszła na marne. **Zastanawiam się, jaka jest Pani rola?**

Nie można zmienić kobiety. Bazując na tym, co dana klientka „lubi”, pragnę jej pokazać, że można inaczej, że są inne równie ciekawe rozwiązania. To przede wszystkim klientka musi być zadowolona a ja chcę mieć satysfakcję, że udało mi się ją przekonać... i że czarna nie zawsze wychodzi. Tak na marginesie, triumfem jest, gdy zobaczę moją klientkę idącą ulicą,

ubraną właśnie według moich wskazówek, bo przyznam, że jest to ogromnie trudne.

Na początku naszej rozmowy powiedziała Pani, że częściej pani maluje, niż projektuje. Z czego to wynika?

Chyba z wieku. Jestem dojrzała, bogatsza o doświadczenia, przez co inaczej patrzę na to wszystko. Inspiruje mnie... wszystko, film, fotografia, życie mojego dziecka, to, jak się rusza, jak uśmiecha jak złości, sport. We wszystkim dostrzegam piękno, a to piękno przekładam na płótno, projekty, rzeźby.

Trudno pogodzić rolę matki z rolą artystki?

Mam swoją pracownię, w której się zamykam i nikt nie może do niej wchodzić. Muszę mieć całkowitą ciszę, rozprasa mnie nawet chodzący po domu kot. Pracuję tylko, gdy jestem sama w domu - to jest czas dla mnie. Natomiast gdy próg domu przekracza moja córka - wówczas jestem na jej wyłączność.

ROZMAWIAŁA BARBARA WÓJCIK

Warto wiedzieć

Wiśnickie specjalny

● Osiemnaście osób z terenu gm. Nowy Wiśnicz wzięło udział w konkursie „Wiśnickie Specjały” zorganizowanym w Ośrodku Edukacji Regionalnej w Starym Wiśniczu.

Wyłoniono charakterystyczne dla regionu potrawy, którym nadano tytuł „Potrawa Roku 2015”. Są to: makaron podawany na różne sposoby, jajka z farszem, naleśniki z farszem, biszkopt z kremem maślanym z konfiturą, jajecznica na duszonej cebuli i kotlety z jajek oraz ciasto drożdżowe z serem. (MAW)



FOT. MAŁGORZATA WIECEK-CEBULA

Dostali komputery

● Blisko trzysta zestawów komputerowych trafiło do szkół i mieszkańców gminy Borzęcin. Samorząd zakończył realizację programu wspieranego przez UE.

W sumie w trzech etapach tego programu rozdano 566 zestawów komputerowych z dostępem do internetu, z których 460 trafiło nieodpłatnie do rodzin z terenu gminy. Wartość inwestycji zamyka się kwotą blisko 5 milionów złotych. (MAW)



FOT. MAŁGORZATA WIECEK-CEBULA

Znajdź nową szkołę

● W sali gimnastycznej i Liceum Ogólnokształcącego w Bochni trwa Giełda Informacji Zawodowej.

Jeszcze tylko dziś szkoły ponadgimnazjalne z powiatu bocheńskiego prezentują oferty edukacyjne na przyszły rok szkolny. Każdy chętny gimnazjalista może poznać profile nauczania, porozmawiać z uczniami i uzyskać materiały reklamowe bocheńskich placówek. Giełda czynna będzie do godz. 14. (MAW)



FOT. ARCHIWUM

Dąbrowica. Śpiewali o miłości



FOT. MAŁGORZATA WIECEK-CEBULA

► Międzyszkolny Konkurs Poezji Śpiewanej odbył się po raz piąty w Zespole Szkół im. prof. Jana Zdzisława Włodka w Dąbrowicy. Po raz pierwszy w historii tego cyklicznego wydarzenia uczestnicy zaprezentowali się w szczególnym repertuarze - zaśpiewali o miłości. Konkurs skierowany był do uczniów szkół gimnazjalnych, którzy rywalizowali między sobą w dwóch kategoriach: soliści i zespoły. Najlepiej wypadli: Katarzyna Opoka (Zespół Szkół w Sobolowie) oraz Zespół „Impuls” (Zespół Szkół w Sobolowie). Konkurs został przygotowany przez Danutę Trzósło, Iwonę Mrozek i Paulinę Urbańczyk. (maw)

Szcypiorniści los mają w swoich rękach

Wygrana z Zagłębiem Sosnowiec przedłuża szanse MOSiR-u Bochnia na upragniony i wymarzony awans do pierwszej ligi

Bochnia

Roman Kieroński
r.kieronski@gk.pl

Gdyby piłkarze ręczni MOSiR-u Bochnia w ostatniej ligowej kolejce pokonali w Kielcach rezerwy VIVE Tauronu - kolejny mecz z Zagłębiem Sosnowiec byłby spotkaniem decydującym o awansie do I ligi. Porażka z kielczanami mocno skomplikowała sytuację podopiecznych trenera Ryszarda Tabora.

- Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek mamy wprowadzić cztery punkty przewagi nad Grunwaldem Ruda Śląska, ale rywale rozegrali o jeden mecz mniej. Jeżeli w dwóch meczach zdobędą komplet punktów, a nasz zespół pokona we własnej hali Zagłębie Sosnowiec, o primacie w lidze i awansie zadecyduje bezpośrednie spotkanie w Rudzie Śląskiej - mówi trener Ryszard Tabor.

W lepszej sytuacji są rudzianie. W pierwszej rundzie w Bochni wygrali różnicą jednej bramki i każde zwycięstwo gwarantuje im pierwszą lokatę. Szcypiornistom MOSiR-u - zakładając, że z Zagłębiem odniosą zwycięstwo - do pełni



FOT. ANDRZEJ MIZERA

► Szcypiorniści MOSiR-u Bochnia nie rezygnują z walki i awansu do pierwszej ligi. Na to liczą również ich kibice

szczęścia wystarczyłyby remis. - Aby co najmniej zremisować, trzeba grać o zwycięstwo. Obecnie nie myślimy jeszcze o meczu w Rudzie Śląskiej. Treningi prowadzone są pod kątem przygotowań do spotkania z Zagłębiem. Rywale zajmują wprawdzie w tabeli przedostatnią lokatę, ale nie jest to miej-

sce na miarę ich możliwości. W Sosnowcu nie było wcale łatwo, po ciężkim meczu pokonaliśmy ich 25:24. Sosnowiczanie w ostatnim spotkaniu zasygnalizowali wyższą formę. Pokonali 31:26 groźny zespół Wandy Kraków. Nie może więc być mowy o żadnym lekceważeniu rywala - dodaje trener.

Wszyscy mają jeden cel - utrzymanie

Bochnia

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

W ten weekend na boiska powracają piłkarze czwartej ligi. Region brzesko-bocheński w tym gronie ma mocną reprezentację.

Na tym szczeblu rozgrywek występują BKS Bochnia, Drwinia, Sokół Borzęcin i Rylovia. Z tych zespołów ligową inaugurację zaliczył już Sokół. W ostatnią niedzielę, w zaległym z jesieni meczu zremisował bezbramkowo z Watrą Białką Tatrzańska.

Po pierwszej części sezonu w najlepszej sytuacji jest Drwinia. Zajmuje piąte miejsce. - Przed czekającymi nas spotkaniami nie ma co sugerować się tą pozycją. Gramy o zachowanie bytu, a wiosną zawsze jest ciężiej o punkty - twierdzi trener zespołu Janusz Pią-



FOT. JAROSŁAW BODUCH

► Po dobrej rundzie jesiennej piłkarze Drwini liczą, że również w rundzie wiosennej nie będą zawodzić swoich kibiców

tek. Podobny ton słychać w innych zespołach. Oprócz niego pojawia się też optymizm. - Nie wyobrażam sobie, żebyśmy wciąż nie występowali w czwartej lidze. Optymizmem napawa mnie fakt, że solidnie przepracowaliśmy okres

przygotowawczy - mówi Sławomir Zubel, trener zespołu. W zimie w zespołach doszło do kilku zmian. BKS Bochnia opuścił Marcin Gawłowicz. Sokół Borzęcin pozyskał m.in. Marka Kowalika z Nowej Jastrzębki. ●

Rozmowa

Dziewczęta bardzo polubiły futsal. Myślimy o ciekawych imprezach

Rozmowa z Piotrem Bukowcem, trenerem piłkarek nożnych Naprzodu Sobolów.

● **Za drużyną piłkarek Naprzodu Sobolów koniec sezonu futsalowego. Trzeba dodać, że bardzo udanego.**

Nie ma co tego ukrywać. Moje zespoły mogą się pochwalić sukcesami. Seniorki zajęły trzecie miejsce w Małopolsce. Rywalizowały w gronie 16 zespołów. Wynik mógł być lepszy. Do zdobycia srebra zabrakło im 30 sekund.

● **Sukcesy odnosiły również młodsze dziewczęta.**

W tym roku wystartowały w mistrzostwach Polski drużyny do lat 14, 16 i 19. Pierwsza z tych grup zdobyła medal. Dziewczyny z średniego rocznika niedawno w Opolu wywalczyły trzecie miejsce w kraju. Jak widać, utalentowanych zawodniczek nam nie brakuje.

● **Czy te osiągnięcia mogą być traktowane jako zaskoczenie?**

I tak, i nie. Z jednej strony nie mam aż tak wielu możliwości występów w hali. Dziewczynom, jak widać, treningi raz w tygodniu na takim obiekcie nie przeszkadzają. W przypadku najmłodszej grupy zaprezentowało ich ogranie w meczach senierek.

● **Czy ciężko było namówić dziewczęta do futsalowej rywalizacji?**

Nie każda z nich lubi rywalizację w hali. Bardziej przypada do gustu, tym, które dobrze czują się w szybkiej, technicznej grze. I to one najczęściej dostawały szansę występu.

● **Sezon halowy zakończony**



FOT. ANDRZEJ MIZERA

● **I co dalej?**

Chcemy iść za ciosem. Już złożyliśmy wniosek o organizację przez nasz klub mistrzostw Polski w futsalu kobiet w Bochni. Inicjatywa ma szansę powodzenia. Podobne mistrzostwa, ale młodzieżowców odbyły się w tym mieście, w ubiegłym roku. Zostały wysoko ocenione.

● **Nie sposób nie zapytać o drugoligową drużynę Naprzodu?**

Cały czas przygotowuję się do nowych rozgrywek. Startujemy 5 kwietnia meczem z Bronowianką Kraków. Chcemy pokazać się z jak najlepszej strony. Liczymy na dobry wynik. Ponadto nosimy się z zamiarem uruchomienia kolejnej drużyny. Pojawiła się propozycja utworzenia w Małopolsce ligi juniorek młodszych. Ten pomysł nie jest przypadkowy. Od przyszłego sezonu w seniorkach mogą występować zawodniczki, które ukończyły 16 lat. Te, które nie spełniają tego wymogu, mogłyby ogrywać się i zdobywać doświadczenie w lidze juniorek.

● **Rozmawiał Andrzej Mizera**

BIURA OGŁOSZEŃ

31-032 Kraków ul. Starowiślna 2, Tel. (12) 42 22 012	39-200 Dębica, ul. Rzeszowska 15 Tel./fax (14) 670-31-39	34-100 Wadowice pl. Jana Pawła II 8 Tel./fax (33) 873 17 78
33-300 Nowy Sącz, ul. Kochanowskiego 14 Tel. (18) 449-66-30, fax (0-18) 449-66-48	34-500 Zakopane, ul. Gimnazjalna 1 Tel./fax (18) 200 15 92	32-500 Chrzanów ul. Sokola 4 Tel./fax (32) 624 01 77
33-100 Tarnów, ul. Krakowska 1A Tel. (14) 631-94-20, fax (14) 631-94-23	32-600 Oświęcim, Brynek Główny 1 Tel./fax (33) 844-73-73	38-300 Gorlice, ul. 3 Maja 10, tel./fax (18) 353-04-91

REKLAMA

005075223

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Wójt Gminy Dębno informuje:

o rozpoczęciu prac związanych z budową kanalizacji sanitarnej w miejscowości Sufczyn (Górny) i Łysa Góra oraz trwaniu prac projektowych przy adaptacji oczyszczalni ścieków w miejscowości Wola Dębńska.

Zadania realizowane są w ramach projektu pn. „Budowa kanalizacji sanitarnej i adaptacja oczyszczalni ścieków na terenie aglomeracji Dębno” dofinansowanego z Funduszu Spójności w ramach Priorytetu I Gospodarka wodno-ściekowa, działanie 1.1. Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracjach powyżej 15 tys. RLM.

Wartość projektu wynosi 8.041.102,44 zł, wartość dofinansowania z Unii Europejskiej 4.967.775,46. Głównym założeniem projektu jest dążenie do uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w wyżej wymienionych miejscowościach.

Urząd Gminy Dębno, Wola Dębńska 240, 32-852 Dębno, www.gminadebno.pl

Mistrzowie Urody 2015 - start!

● Prezentujemy pierwsze salony fryzjerskie i kosmetyczne z Bochni, które wezmą udział w konkursie

Bochnia/Brzesko

Barbara Wójcik
b.wojcik@gk.pl

Zgłaszanie kandydatów do plebiscytu „Mistrzowie Urody 2015” trwa już tydzień. W tym czasie na podany przez nas e-mail wpłynęły pierwsze zgłoszenia, w których to Wy - nasi Czytelnicy - zdecydowaliście m.in. o tym, które salony wezmą udział w plebiscycie. Dzisiaj zaczynamy prezentację kandydatów do tytułu „Mistrzowie Urody 2015” w kategoriach: najlepszy salon kosmetyczny i najlepszy salon fryzjerski. W tym numerze przybliżymy 9 salonów. Może wśród nich jest zwycięzca?

Jeszcze nic straconego

Przegapiłeś miniony numer „Tygodnika Brzesko - Bochnia”, a znasz zakład fryzjerski lub kosmetyczny, który chciałbyś zgłosić do konkursu, a może wolisz wytypować fryzjerkę/fryzjera lub kosmetyczkę? Obawiasz się, że jest już za późno? Spokojnie, prezentacja kandydatów nie oznacza, że lista została już zamknięta. Na wysłanie zgłoszenia jest czas do 31 marca.

Kandydatów na zwycięzców można zgłaszać w czterech kategoriach: 1. najpopularniejszy fryzjer/fryzjerkę, 2. najpopularniejszą kosmetyczkę, 3. najpopularniejszy zakład fryzjerski, 4. najpopularniejszy zakład kosmetyczny.

Swoich faworytów zgłaszać możemy na dwa sposoby. Wysyłając wiadomość na adres e-mail: p.tomasik@gk.pl o temacie „MISTRZOWIE URODY”. Należy pamiętać, że informacja zgłoszeniowa musi zawierać kategorię zgłoszenia, nazwę zakładu fryzjerskiego/kosmetycznego lub imię i nazwisko indywidualnej kosmetyczki albo fryzjera/fryzjerkę.

Zgłoszenia możliwe będą również za pomocą specjalnego formularza zgłoszeń dostępnego na stronie internetowej www.gazetakrakowska.pl

Teraz trochę o nagrodach

Głosowanie rozpocznie się 27 marca. Przez cztery tygodnie będzie można oddawać głosy za pomocą SMS-ów, Facebooka oraz strony internetowej „Gazety Krakowskiej”.

Trzy najlepsze zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, które otrzymają największą liczbę głosów, będą mogły skorzystać z kampanii reklamowej na łamach naszej gazety i strony internetowej. Natomiast najpopularniejsi fryzjerzy i kosmetyczki zdobędą atrakcyjne nagrody i kosmetyki. ●



► Zakład fryzjerski „FreeStyle” mieści się przy ul. Solnej 3. - W tym miejscu jesteśmy już od 3 lat - mówi pani Katarzyna Stokłosa, właścicielka salonu (na zdj. po lewej).



► Salon kosmetyczny „Gaja DaySpa”, którego właścicielką jest pani Beata Zięba, mieści się przy ul. Sąddeckiej 10/7. Po wyjściu z tego miejsca na pewno poczujemy się pięknie.



► Salon fryzur „Hair Style” przy ul. Kazimierza Wielkiego 1 to miejsce z długą tradycją. Pani Monika Kącka (na zdj. po lewej) otworzyła ten zakład 9 lat temu.



► Pani Ewelina Jodłowska, właścicielka salonu „Kreatywne Fryzjerstwo” przy ul. Sąddeckiej 10, swój salon otworzyła rok temu. Wie, że to słusna decyzja.



► Salon fryzjerski „Doris” znajduje się przy ul. Krakowskie Przedmieście 3. Pani Dorota Wójcik, właścicielka salonu, mówi, że jej zespół to osoby z pasją i doświadczeniem.



► Salon fryzjerski pani Teresy Grabarz (na zdj. po lewej) znajduje się przy ul. Kazimierza Wielkiego 11. W tym miejscu klientki zmieniają swój wizerunek.



► Pani Beata Pacura studio fryzjerskie SOHO otworzyła 5 lat temu w bocheńskiej Galerii Rondo. - Moi pracownicy to grupa młodych, ambitnych stylistów - mówi.



► Pani Paulina Wiśniowska swój salon kosmetyczny „All4beauty” przy ul. Trudnej 5 prowadzi już 4 lata. W swojej pracy dba o dobry wygląd i zadowolenie klientek.